№ 119. Dąbrowa Górnicza, Wtorek 19-go Października 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna. 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle:

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 18 października.

Pomyślne walki na północy i na południu. Z górą 2000 jeńców rosyjskich.

Bombardowanie Belfortu.

Zwycięski pochód armii sprzymierzonych i Bułgarów w głąb Serbii.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

W Galicyi wschodniej, nad **Ikwą i na terenie twierdz wołyńskich** także i wczoraj nie zaszły **żadne szczególniejsze zdarzenia.**

Nad strumieniem Kormin i nad dolnym Styrem przypuścił nieprzyjaciel **szereg gwałtownych ataków. Pod Kulikowicami, Nowosiółką walka jeszcze trwa.** Na wszystkich innych punktach został nieprzyjaciel jeszcze wczoraj **krwawo odparty. Jego straty są wielkie. Nad Korminem opuścili Rosyanie plac boju w zupełnej rozsypce**, zostawiając na polu karabiny i części uzbrojenia.

Także **nad górną Szczarą** stojące austro-węgierskie siły **odparły silniejsze ataki rosyjskie.**

Na pograniczu włoskiem.

Na froncie Soczy rozwinęli Włosi znowu ożywioną działalność. Także wczoraj wieczór na północny zachód od odcinka wyżyny Doberdo pod Peleano przyszło do gwałtownych walk. Silne ataki włoskiej piechoty przeciwko tamtejszym naszym stanowiskom doszły częściowo aż w pobliże naszych zapór, zostały jednak ostatecznie z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Na Pobrzeżu oraz na pograniczu tyrolskiem walki działowe.

W Serbii.

W okolicy Avala **pobite serbskie dywizye cofają się** po obu stronach gościńca wiodącego na południe. Nasze wojska atakują na północ od Ralji stojące jeszcze oddziały nieprzyjacielskie. Także w **Macva został nieprzyjaciel zmuszony do odwrotu.**

Po obu stronach dolnej Morawy zyskały niemieckie dywizye znowu na terenie.

Bułgarzy obsadzili wzgórza Muslin Pereinu i Babincub. Dalej na południe przeszli przez Egri-Palanka.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

Na froncie francuskim.

BERLIN Urzędowo donoszą.:

Fort głęboko wchodzący w stanowiska nieprzyjacielskie na północny wschód od Vermelles znowu zaatakowali Anglicy znacznemi siłami. Wszystkie ataki rozbiły się przy bardzo ciężkich stratach nieprzyjaciela. Fort mocno trzymamy w posiadaniu.

Nowe wypady nieprzyjaciela celem odebrania stanowisk straconych na południe od Leintrey były bezskuteczne, kosztowały zaś Francuzów oprócz wielkich i krwawych ofiar jeszcze 93 jeńców.

Bombardowanie Belfortu z powietrza.

Niemiecka flotyla powietrzna zaatakowała wczoraj twierdzę Belfort, rozpędziła nieprzyjacielskich lotników i obrzuciła twierdzę 80 bombami, co wywołało pożary.

Na froncie północno-wschodnim.

Atak **na południe od Rygi** zrobił dobre postępy. Wzięto 282 jeńców. Ataki na **zachód od Jakobstadt odparte. Na zachód od Iłukszt** opanowaliśmy stanowiska rosyjskie na szerokości frontu blizko 3 kilometrów. Dalej **na południe od Smorgonia liczne, silne ataki nieprzyjaciela zostały odparte** ze znacznemi dla niego stratami, Wzięliśmy do **niewoli 1770 jeńców.**

Rosyjski atak wzdłuż kolei **Baranowicze-Lachowicze** złamał się.

NA BAŁKANACH.

Na wyżynie na południe od Belgradu maszerują nasze wojska na Cveutkovgrod i Vrcin. **Na południowy wschód od Požarevac wzięte Crnice i Bożewac.**

Program Ziemiańskiej Grupy Niepodległościowej w Lubelskiem.

Ze wszystkich ziem Królestwa Polskiego najwięcej żywotności w czasach dzisiejszych wykazuje od chwili ustąpienia Moskali — ziemia Lubelska. Na fakt ten zadziwiający zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę. Nazywamy go faktem zadziwiającym, ponieważ ziemia Lubelska i Siedlecka ze wszystkich polskich ziem uległy może największemu zniszczeniu. Dwa razy przechodziły tamtędy armie: austryacka i rosyjska. Raz w pierwszym miesiącu wojny podczas pierwszej ofenzywy austryackiej, drugi raz z końcem pierwszego roku wojny. Tam i z powrotem przewalały się milionowe rzesze wojsk, za drugim zaś razem armie rosyjskie cofając się, czuły, że już nie wrócą. Można było tedy zrzucić maskę braterstwa i hulać. Nazywało się to powrotem do „metod z r. 1812". Zabierano chłopom bydło, sołdaci niszczyli plony, podpalali wsie, ludność pędzili przed sobą, usiłowali wybrać mężczyzn wszystkich, którzy byli zdolni do broni. Dodajmy do tego zniszczenie, jakiemu z natury rzeczy ulegać musi kraj, gdzie toczą się olbrzymie współczesne batalie, a straszliwy obraz wojny stanie przed nami w pełnej grozie.

Mimo to Lubelskie odrazu po wyjściu Moskali zajaśniało blaskiem polskości, do której czynem przyznali się wszyscy, od chłopa do pana. Pisaliśmy wczoraj o uchwałach wydziałów rad narodowych ziemi Lubelskiej, dzisiaj otrzymaliśmy znowu „Program Ziemiańskiej Grupy Niepodległościowej", datowany z dnia 12 października 1915 r.

Jest to bodaj pierwszy jawny dokument nowej oryentacyi ziemiaństwa polskiego na obszarze Król. Polskiego w tych nowych warunkach, w jakie postawiła nas wojna.

1-szy punkt programu wykazuje, iż „możność kulturalnego i ekonomicznego rozwoju narodu stwarza tylko własne państwo". Próżne były i bezskuteczne dotychczasowe powstania (punkt 2). Dopiero po 120 latach, dzisiaj, nadeszła chwila, domagająca się od nas „wypowiedzenia swych aspiracyi, poparcia ich czynem i rzucenia na szalę dziejów tego, co do złożenia w ofierze Ojczyźnie, mamy". Punkt 3 zajmuje się oceną naszego stanowiska do Rosyi. Dawniej tylko rząd rosyjski gnębił nas, lecz od czasu, gdy naród przyjął przez swe przedstawicielstwo udział w rządzie, przekonaliśmy się, że naród rosyjski a rząd rosyjski to jedno.

„Dziś rozróżnianie misterne między zachłannym rządem a poczciwym narodem rosyjskiem — stało się fikcyą.

Walczy z nami rosyjski naród, poza represyjnym systemem rządowym, zalewając swoją pół-kulturą, zabagniając życie nasze swoją giętkością moralną, swoją niby filozoficzną zasadą względności wszystkiego — zła i dobra. Prowadzi to do zatrucia duchowego naszej młodzieży, kształconej w ich zakładach do załamania tego szkieletu moralnych zasad, który wytworzył sobie naród polski pod wpływem kultury zachodu, przy

oparciu o Kościół i dobrą polską tradycyę. Usypianie się zdaniem o niegroźnej, bo niższej kulturze rosyjskiej było krótkowidztwem, boć nasz hamowany rozwój, a ich wielkimi krokami w latach ostatnich pchnięty — już w bliższej przyszłości paru lat dziesiątków doprowadziłby do stosunku odwrotnego.

„Stąd więc podjęta walka musi mieć front zwrócony przedewszystkiem przeciw Rosyi.

W punkcie 7 oświadczają autorowie programu, że ziemiaństwo jako jedna „z najoświeceńszych i najbardziej wpływowych warstw społeczeństwa", winno dążyć do zmian, opartych o „wypróbowane a wszystkim wspólne podwaliny trwałej budowy społecznej: religię, rodzinę, prawo własności, porządku społecznego i społecznej harmonii", zachowując „zdrowy konserwatyzm, nawiązujący z tradycyą".

Po tem uzasadnieniu teoretycznem „Ziemiańska Grupa Niepodległościowa" oświadcza, iż dąży 1) ku odzyskaniu dla Polski bytu państwowego przy niepodzielności terenu Król. Pol. Za nieodzowne warunki dla poparcia tego dążenia uważa: a) powstanie prowizorycznego rządu polskiego b) utworzenie siły zbrojnej polskiej.

Rząd może się wyłonić na drodze powstania Rady Narodowej Król. Polskiego i na porozumieniu się tej Rady z Naczelnym Komitetem Narodowym w Galicyi. 2) Za zaczątek armii polskiej uznaje Legiony i będzie dążyła do zniweczenia resztek „oryentacyi rosyjskiej" 3) Ziem. Gr. Niep. będzie podejmowała prace kulturalne, zdążające do zagojenia ran, zadanych krajowi przez wojnę, a to przez rozpoczęcie odpowiednich prac kulturalnych i ekonomicznych. 4) Z. Gr. N. stoi twardo przy Kościele i jego instytucyach i jest za przymusowem nauczaniem.

W ustępie p. t.: „Środki działania w zakresie politycznym" program oświadcza że 1) Ziem. Gr. Niep. pracuje w najściślejszym związku z innemi stronnictwami niepodległościowemi i utrzymuje kontakt z N. K. N. 2) Od Austryi i Niemiec oczekuje „jasnego wypowiedzenia się tych mocarstw w sprawie polskiej".

W zakresie społecznym dąży Ziemiańska Grupa Niep. z Lubelskiego do ożywienia już istniejących instytucyi gospodarczych i autonomicznych (gminy, magistraty, sądy, instytucye kredytowe). Przewidując kryzys ekonomiczny po wojnie, zamierza Z. Gr. Niep. dążyć do zorganizowania szerokiego kredytu rolnego i przeprowadzenia rozumnej parcelacyi gruntów między polskich chłopów.

Dla przeprowadzenia swych dążeń politycznych Z. Gr. Niep. stworzy własne fundusze.

Dla Legionistów — przed zimą.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Rodacy! Zbliża się zima. Legioniści Polacy przelewają swą ofiarną krew dla szczęśliwego jutra narodowego, idą w zwycięskim pochodzie naprzód, aby bagnetem swym zakreślić granice przyszłej Ojczyzny. Obecnie walczą oni w terenach błotnistych i pustych, gdzie zima jest twarda i mroźna, a gdzie uchodzący wróg poniszczył chaty i domy, by zwycięsca, jak w roku 1812 nie znalazł dachu i komina, przy którym mógłby się ogrzać.

Rodacy! Nie wolno wam pozwolić, aby żołnierz wasz, który w poczyciu spełnianego obowiązku względem Polski dokonywa bohaterskich wysiłków i znosi wytrwale wszelkie trudy wojny, miał cierpieć jeszcze od zimna i braków, które wy możecie usunąć przez zorganizowanie dobrze zrozumiałej publicznej ofiarności. Zwracamy się przedewszystkiem do was, Polki, które w szeregach Legionistów macie ojców, braci i synów, byście swą skrzętnością i pracą przyszły nam z pomocą. Jeszcze kilka tygodni dzieli nas od mroźnej zimy. Niech więc w długie wieczory jesienne, jak za dawnych czasów, zajmą się polskie niewiasty przedewszystkiem gromadzeniem wszystkiego, co żołnierzowi w dzień walczącemu w noc zimowego spoczynku przydać się może.—A więc zbierajcie ciepłą bieliznę, sweatery, rękawice, skarpetki, nauszniki i t. p. Niech popłyną obficie ze wszystkich stron ziemi polskiej datki pieniężne, specyalnie na powyższe cele przeznaczone.

Niech bracia nasi, rzuceni losem wojny daleko od domowego ogniska, odczują w przysłanych im podarunkach ciepło rodzinne, dobrą dłoń siostrzaną. Niech wiedzą, że w dni walki wszyscy jesteśmy sercem i wolą z nimi.

Niech więc hasłem każdego domu polskiego będzie wydatna, a spieszna pomoc dla Legionistów polskich w polu, przesyłana do Departamentu Wojskowego N. K. N. za pośrednictwem oficerów werbunkowych, Ligi Kobiet, oraz Kół pomocy Legionom.

Władysław Sikorski m. p.
Szef Dep. Wojskowego N. K. N.

Z wywiadów z władzami okupacyjnemi.

(Dokończenie).

Radca namiestnictwa Karhezy w sprawie dóbr państwowych na terenie Król. Pol. wyjaśnił, że w myśl ustaw międzynarodowych, państwo okupujące może je użytkować w miarę potrzeby. Głównie są to lasy, zwłaszcza w gub. Kieleckiej i Piotrkowskiej, pochodzące z konfiskaty dawnych dóbr polskich koronnych i kościelnych. Na stanowiska kierownicze w tym dziale powołano urzędników Polaków z Galicyi (dyrektorem dóbr państwowych i lasów jest p. Zym).

W majoratach rosyjskich pozostawiono dawnych zarządców, ale czynsze, jako należące do obywateli państwa rosyjskiego zatrzymano i zdeponowano na rachunek właścicieli. W zasadzie majątki te stanowią prywatną własność, aczkolwiek pochodzą z konfiskaty majątków rodzin polskich. Nie jest wykluczone, że gdyby przeszły z czasem na własność państwa okupującego, mogłaby się znaleźć forma (np. w drodze łaski), dzięki której majątki te wróciłyby do potomków dawnych właścicieli.

Szkoły są stale przedmiotem troski Zarządu wojskowego. Powołuje się do tych prac wyłącznie pedagogów galicyjskich. Referentem tych spraw przy gubernii jest radca sekcyjny Wumela. Szkoły ludowe reaktywuje się, o ile możności, wszystkie. Nauczycieli tutejszych powołuje się wszędzie. Oprócz dotychczasowych pensyi otrzymują oni jeszcze dodatki drożyźniane. Budynki są w wielu okolicach popalone, urządzenia zniszczone; często brak sił nauczycielskich.

Są czynione starania, ażeby otworzyć jak najwięcej nowych szkół. Szkoły średnie wskrzesza się, i popiera szkoły prywatne (rządowe są, oczywiście, nieczynne), które mają obecnie widoki upaństwowienia (w Piotrkowie szkoła otrzymała gmach rządowy i 1000 koron miesięcznej subwencyi). Co się tyczy spraw wyznaniowych w szkołach, stoi gubernia na stanowisku zupełnego równouprawnienia. Jednakże wobec panujących w Królestwie stosunków, uwzględnia się w szkołach ludowych odrębność wyznaniową. Kościół katolicki ma, oczywiście, pod każdym względem swobodę działania.

Zarząd wojskowy zamierza, o ile to będzie możliwe, wprowadzić samorząd i zapewnić społeczeństwu jak najswobodniejszy udział w owym samorządzie. W miastach prawdopodobnie powstaną Rady miejskie z wyboru i częściowo z nominacyi władzy nadzorczej. Organami wykonawczymi Rad będą magistraty, Dotychczasowe magistraty zostaną zatrzymane. Na czele rad miejskich staną urzędnicy państwowi, ale osobistości cieszące się zaufaniem społeczeństwa.

Z sądów zostały zachowane sądy gminne, ale, naturalnie z językiem polskim. Funkcye sędziego pokoju sprawuje t. zw. sędzia jednostkowy przy Komendzie obwodowej. Apelacyę dla owych sądów stanowi sąd wojskowy Komendy okręgowej, gdzie również panuje język polski. Przy jeneralnej gubernii istnieje sąd apelacyjny, złożony z trzech wybitnych sędziów Polaków (p.p.: Muller, Jaroszewicz i Gawiński). Procedura sądowa i prawo pozostaje dotychczasowe, oprócz spraw karnych, sądzonych według procedury wojskowej.

Stan rolnictwa jest w Królestwie wyższy niż w Galicyi. Zbiory nie najgorsze. Zarząd wojskowy tam, gdzie brak bydła pociągowego, sprowadza pługi parowe i pośredniczy w nabywaniu narzędzi rolniczych, popiera w ogóle przemysł rolniczy. W styczniu zostanie wprowadzony monopol wódczany. Instytucya komisarzy włościańskich będzie zniesiona. Zarząd wojskowy studyuje sprawę Banku włościańskiego, aby bez strat dla włościaństwa, umożliwić jego likwidacyę.

Dr. Stanisław Krzyżanowski, referent spraw policyjnych oświadczył, że stan bezpieczeństwa publicznego jest na terenie okupacyi austr. zupełnie zadawalający. Tam, gdzie gminy posiadają możność utrzymania milicyi obywatelskiej z własnych funduszów, tam się ją zostawia.

Referent spraw przemysłu i handlu, dr. T. Smoluchowski, stwierdza, że przemysł Królestwa jest chwilowo zrujnowany. Rekwizycye maszyn i surowca, brak paliwa, brak nor-

---

Józef Ciembroniewicz.

Z cyklu:

„Jak to na wojence ładnie".

16. Pech.

Urbi et orbi nie, ale w swej okolicy pan Zolek był persona grata i jak sam o sobie powiadał był człowiekiem: „olbrzymio niezależnym".

W domu był absolutnie i bezwarunkowo pierwszą osobą. Osią, ba słońcem, około którego obracało się wszystko. A niech pan Staś jowiszowe brwi zmarszczył, dzieci piorunem znikały w mysich dziurach, a pani Stasia jeno nieśmiało z drugiego pokoju poglądała, czy burza nie minęła i słońce nie przybrało znowu swego rozkosznego uśmiechniętego wyglądu.

— Trudno, panie! Ład i porządek być, panie, musi, bo ładem i porządkiem stoją, panie, państwo i rodziny, a gdyby, panie, moresu nie było, to wszystko na dziadowskie bicze.

I chodził pan Staś po swym domu i po wsi, jak król, a kiedy wózek zaturkotał, już był na ganku, by przybywających gości przyjąć w objęcia i po staropolsku ugościć.

Ale w ostatnich czasach gości miłych i przyjemnych coraz mniej bywało, a natomiast coraz częściej pojawiali się różni goście nieproszeni, którzy zabierali, co im potrzeba było, i nawet nie dziękowali.

Znosił to pan Staś cierpliwie.

— Cóż psiakrew! Wojna panie! — A zaufanym na ucho dodawał — Jakoś się to przetrzyma — siaki taki zapasik jest — moc Boska!

— A co zrobić z rodziną, gdyby tu Moskale...

— Nie gadaj!

— Ale gdyby...

— Po kiegoż dyabła by tu przyszli? Albo tu, panie, jaka twierdza, albo co u dyabła?

Nie było twierdzy, nie było nic u dyabła, ale przyszli.

Co to przyszli! Spadli jak szarańcza! A że dom pana Zolka stał we wspaniałym ogrodzie i wyglądał jak dwór, zwalili się tu hurmą i nim się pan Zolek opamiętał, już wszystkie ubikacye od strychu do piwnic zajęte były przez Moskali, a panu Zolkowi i jego rodzinie zaledwie mały pokoiczek pozostał.

I nic sobie bestye szakalowate nie robiły, ani ze zmarszczonych brwi, ani nawet z wymyślan. Poznawszy to, zasunął się pan Zolek do jednego pozostałego pokoju.

— Cóż ma mnie, psiakrew, byle kacap popychać i poniewierać! Niech ich wszystkich szlak trafi i morowa zaraza wytłucze!

I zamknął się w dumnem pogardliwem milczeniu!

A kiedy służąca donosiła, że Moskale zabrali to, to tamto, machał ręką:

— Niech biorą i niech się podławią! Opryszki!

I znosił.

Ale nie wytrzymał do reszty.

Miał pan Zolek poczciwe psisko, które przywiązane przy drzwiach stajni martwiło się, że pan coś na polowanie nie chodzi i rwało się na łańcuchu, widząc, jak po pagórku tańczą sobie zajączki i w kuczki do księżyca przysiadają. I raz zdawało się poczciwemu Wiernkowi, że mu zajączki rzepkę skrobią i począł wyć ze zmartwienia.

Moskale — wiadomo — zabobonny naród.

Nie podobało się im psie wycie na złą wróżbę, bo i bez psiego wycia brali po skórze i życie im się całkiem nie jedwabnie układało.

Któryś o czulszych nerwach dalejże do psa i okłada co wlezie, a pies płacze, kwili, tłumaczy jak może, że on nie Moskalom pogrzebową pieśń śpiewał, tylko, że mu się zające wydrzeźniają.

Nie mógł tego pan Zolek ścierpieć! A że leżał już w łóżku, wstał jak był, naciągnął pantofle, narzucił na grzbiet serdak i do psa.

Odwiązał od stajni — poprowadził w głąb ogrodu i powiada mu na rozum:

— Siedźże tu, panie, spokojnie — nie bądź psiakrew głupi i nie odzywaj się, to cię tu nie znajdą!

Pies pokiwał ogonem, co w jego języku miało znaczyć, że rozumie, polizał gołą, wystającą z pod nocnej koszuli łydkę swego dobroczyńcy — pan Zolek poklepał go po karku, a że mrozik zbierał, szybko począł pomykać do domu.

Już był kilka kroków zaledwie od ciepłego łóżeczka, w tem:

— Postoj!

— Cóż psiakrew? Do domu przecież idę!

— Postoj!

— Stoję! No i cóż!

— Za mną!

— Gdzie?

— Do komendanta!

— Czyś się wściekł?

— Stupaj! I nie rezonuj! Tak bez powodu nikt z domu nie wychodzi!

— Tyś tu gdzieś znaki jakieś dawał.

— Rany Boskie, jakie znaki? Psa wiązałem w ogrodzie!

— To już komendantowi opowiesz — a teraz stupaj, pókim dobry, bo jak cię...

I energiczny gest ręką w stronę okazałej postaci pana Zolka. Umknął pan Zolek w porę, a widząc, że nie przelewki, przyjął i ten nowy dopust Boży ze spartańskim stoicyzmem i pomaszerował do kwatery pana komendanta, oddalonej o kilometr.

Gdy się znalazł w oświetlonej izbie i spojrzał po swym kostyumie, zrobiło mu się dziwnie niemiło. Chciał postawić dumną minę, ale w nocnej koszuli i pantoflach nie udałoby się to nawet Napoleonowi.

Pan komendant spał.

Raczył się wreszcie obudzić, ale w złym humorze!

— Wziąć go! Rewizya!

— Może pan każe mi chociaż ubranie przynieść, bo dzień się robi.

— Popatrzył — parsknął śmiechem i zezwolił.

Rewizya nie dała żadnych rezultatów. Nawet rewidujący nie wiele się obłowili, bo co było do zabrania, zabrali już dawno ci, którzy byli na kwaterze. Mimo to, dla bezpieczeństwa wzięto pana Zolka pod ścisły dozór, nie pozwolono mu opuszczać mieszkania i dwóch stróżów, ale nie aniołów, postawiono przy jedynych dwóch drzwiach prowadzących do jedynego pokoiku, który został w posiadaniu Zolka.

Jeżeli pan Zolek wyjść musiał, a są takie chwile w życiu ludzkiem, towarzyszyli mu zawsze dozorcy.

Przecierpiał tak dwa tygodnie.

Aż Moskale poszli, jak przyszli.

Pan Zolek odetchnął całą piersią.

Po odejściu Moskali nawaliło się do wsi pełno wojsk pruskich i znowu zapełnił się dom pana Zolka od piwnicy do strychu.

Ale między tymi poruszał się pan Zolak swobodnie.

Wieczorem tylko, aby nie myślano, że skrada się gdzie, jak szpieg—zaświecił wspaniałą acetylinową latarnię, uratowaną z pogromu moskiewskiego i poszedł powoli do ubikacyi ogrodowych.

Zdawało mu się, że ktoś za nim stąpa, ale pocieszał się:

— Jak się to psiakrew przyzwyczaić można. Ciągle mi się zdaje, że te draby jeszcze za mną chodzą!

I aby się upewnić co do złudzenia, przystanął i obejrzał się powoli.

W tem zaświeciła piekelhauba.

— Halt! Kamnen sie mit!

I powędrował pan Zolek znowu do Komendanta, bo posądzono go, że Moskalom daje znaki świetlne.

Pech!

Sprawa się wkrótce wyjaśniła, ale odtąd pan Zolek z pokoju nie wychodzi. A kiedy go żona namawia, by się trochę przeszedł, stanowczo oświadcza:

— Nie pójdę i już! Do końca psiakrew wojny nie ruszę się z pokoju!

I choć dawno już wojsk żadnych niema, nie rusza się!

malnej komunikacyi są tego przyczyną. Ale Zarząd wojskowy czyni wszelkie usiłowania, ażeby przemysł ten ożywić. Kopalnie w Dąbrowie dają dziennie 450 wagonów węgla, zatrudniają 7,600 robotników. Oprócz tego dobywa się rudę cynkową w Olkuskiem i Kieleckiem, od niedawna rudę miedzianą w Miedziance i Miedzianogórze. Będą puszczone w ruch rudy żelazne w Olkuskiem, Kieleckiem, i Radomskiem. Największą przyszłość ma przed sobą przemysł rolniczy (suszenie kartofli, gorzelnie). Z cukrowni trzecia część da się uruchomić. Ruch handlowy jest słaby. Są czynione usiłowania, aby go ożywić, ułatwiając najpierw stosunki handlowe z Galicyą, regulując wreszcie rynek wewnętrzny Królestwa, przesuwając nadmiar pewnych produktów w danej okolicy w strony, gdzie ich brak. Tak np. Dąbrowa otrzymuje dziennie trzy wagony żywności, co zaspakaja jej potrzeby (ceny w Będzinie są znacznie większe). Handel z Austryą zaspakaja gwałtowny brak nafty, zapałek, cukru, mydła, świec i t. p. Stosunki handlowe z okupacyą niemiecką są słabe, ale obecnie czyni się starania aby je ożywić.

Kurs rubla będzie prawdopodobnie oznaczony na 2 K. 26 h. przez władze austryackie i niemieckie. Będzie pozostawiona stronom swoboda wypłaty w rublach lub w koronach. Powstaną filie banku austro-węgierskiego w Piotrkowie, Kielcach, Lublinie i ewent. w Radomiu.

Wspomnienie pośmiertne.

(skreślone przez robotnika polskiego).

Przy nadchodzącej rocznicy bitwy pod Krzywopłotami, chcę wspomnieć o św. pamięci Stanisławie Paderewskim.

Ś-ej pamięci St. Paderewski, były kapitan wojsk rosyjskich, który brał udział w wojnie japońsko-rosyjskiej, po jej ukończeniu wrócił do kraju i objął miejsce Zawiadowcy Kopalni galmanu w T-wie franko-ruskiem w Tłukience. Jako zarządzający pozostawił po sobie wdzięczną pamięć, jako człowiek dobrego i szlachetnego serca, czuły na niedolę robotników, mający wzgląd na ich pracę i wymagania, traktujący ich po ludzku.

Nawiązując słowa do Jego szlachetnej i zacnej osoby, można śmiało powiedzieć, że Ś-ej pamięci St. Paderewski nie wyrósł „ani z soli ani z roli, tylko z tego, co go boli". I właśnie bolało go serce nad upadkiem ojczyzny. W każdem słowie Jego czuć było tę boleść nad niewolą Polski. Jego serce było przepełnione miłością ojczyzny. Jeszcze za czasów panowania Moskwy, kiedyśmy chodzili na wycieczki T-wa Krajoznawczego, Ś-ej p. Paderewski, wspólnie z nami zwiedzał dawne pamiątki i każdem słowem zaznaczał miłość do rodzinnej ziemi.

I właśnie, będąc duszą i sercem świętej sprawie oddany, czekał pierwszej sposobności, aby poświęcić krew i życie na ołtarzu Ojczyzny. Kiedy ta chwila nadeszła, nie zawahał się, rzucił posadę, która mu zabezpieczała byt, i chociaż mógł żyć swobodnie, nie troszcząc się, kto Polskę zdobędzie i kto w niej rządzić będzie. Ale jako prawy Polak i wierny Syn ojczyzny poszedł za głosem sumienia, aby wspólnie z drugimi braćmi wywalczyć wolną i niepodległą Polskę.

Walcząc jako rycerz polski, przejęty miłością drogiej ojczyzny, idąc pierwszy w szeregu i prowadząc swoich zuchów do ataku na Moskali, padł przeszyty wrażemi kulami. Nie było mu sądzone, aby ukochaną wolną Polskę mógł własnemi oczyma oglądać. Poszedł tam, gdzie tysiące jemu podobnych braci poszło, aby powiększyć grono rycerzy Polaków i aby zaważyć na szali sprawiedliwości o zwycięstwie Polski nad jej odwiecznym wrogiem Moskalem.

Cześć Ci! Cześć po tysiące kroć, zacny i szlachetny Duchu! Spoczywaj w spokoju! Niech Ci ta męczeńska i krwią przesiąknięta polska ziemia będzie lekka. Czcząc Twą pamięć, nie zapomnimy nigdy o Tobie, jako o dobrym i prawym obywatelu kraju. *J. Ż.*

Obrazek z życia jeńców wojennych.

Z drogi zakurzonej, płonącej w słońcu, zawracają na wielki dziedziniec browaru. Z boku przy wozie idzie strażnik. Wóz ciągnie dwa tuziny jeńców. Czworograniasty bagnet na zdobycznym karabinie kiwa się sennie przy każdym kroku żołnierza z lewa na prawo. Jeńcy rosyjscy gadają i krzyczą w milczeniu broczy wśród nich jeden Francuz i jeden Anglik. Za jedną i tę samą sprawę walczyli, od miesięcy, długich miesięcy przebywają obok siebie w obcym kraju i nie mogą nawet porozmawiać z sobą o celu i widokach olbrzymiego zmagania się.

Wóz był naładowany cegłą. Wysmukły żyd przewinął się do strażnika, ofiarując mu na sprzedaż łańcuszki z włosienia końskiego i wyrżnięte z kości rzeźby.

— Niema pieniędzy — rzekł żołnierz.

Koło jeńców przypatrywało się: Rosyanie z natężoną ciekawością, Anglik i Francuz z pogardliwą obojętnością.

— Nie chcesz kupić? tanio, bardzo tanio.

— Nie mam pieniędzy i nie potrzebuję.

Żyd wrócił do właścicieli, którzy zobaczyli, że się handel nie udał. Francuz splunął, Anglik skrzywił się.

Było zacisznie i spokojnie. Do zapachu piwa mieszał się silny odór z końskiej stajni, Muchy brzęczały, jeden bielinek unosił się nad skrawkiem murawy, zieleniejącej się na podwórzu. Kogut piał z wysiłkiem. Powietrze stało nieruchome, duszne na obwarowanem podwórzu.

W tem otwiera się brama składu. Opalona ręka chwyta skrzydło drzwi od środka i zamyka je. Piećdziesiąt par oczu wbiło się w tę rękę... rękę kobiecą.

Wychodzi robotnica. Nie jest piękna, ani dobrze ubrana, ale młoda i pulchna. Jej robota jest ciężka. Przenosi paczki z butelkami z dworca do składu. Wśród rzeszy jeńców powstał ruch. Jakby w teatrze, gdy podniosą kurtynę. Wszystkie spojrzenia utkwiły w jednym punkcie. Każdy zajmuje jak najwygodniejsze stanowisko. Rosyanie po większej części podwijają nogi pod siebie, kręcą papierosy i palą. Ale oczy ich ścigają każdy krok, każdy chwyt, każde poruszenie dziewczyny. Żyd nerwowo kręci się naokoło, usiłując zmniejszyć odległość, jaka go dzieli od robotnicy.

Nikt słowa nie wyrzekł. Całe życieześrodkowało się we wzroku. Z pod spuszczonych powiek lśnią oczy, błyskają i piją, piją aż do zapamiętania się. Te spojrzenia! Zrywają one z dziewczyny ubranie, ślizgają się po ciele od nóg, odzianych w grube pończochy aż po spalony, brunatny kark, kryjący się pod zwojami włosów, pieszczą policzki, ramiona, ręce...

A zęby szczękają w wyschniętych ustach. Piekło! Sześć — osiem — dziesięć miesięcy nie obejmowali kobiety. Nic tylko niebo, druty kolczaste i znienawidzone mundury strażników. Nigdy pocałunku, ani jednego pieszczotliwego słowa, z ust dziewczyny w języku rodzonym. I niema nadziei, że prędko będą mogli je usłyszeć. Ta przeklęta wojna, ta po trzykroć, po tysiąckroć przeklęta!

Twarz robi się ospała, naprężenie przechodzi w uczucie gorzkiej bezsilności.

Strażnik żartuje z dziewczyną, spogląda na zegarek i daje znak do wymarszu. Odpoczynek skończony. Ciężko skrzypi wóz na podwórzu. Nikt nie gada. Ze stajni bije ostra woń; słońce parzy.

KRONIKA.

„Gazeta Polska" przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

Na ołtarzyk polowy i Brygady. Z krak. koła Ligi kobiet otrzymujemy następującą odezwę:

Zwrócono się do nas z I Brygady z prośbą o ołtarzyk polowy. Pragnieniu temu chcąc zadość uczynić, zwracamy się o pomoc do ofiarności publicznej, która w serdecznem zrozumieniu nie omieszka zapewne ochotnie pospieszyć z datkiem. Na zgliszczach, pustkowiu ołtarz ten będzie im domem zacisznym, i przystanią wspomnień drogich, gdzie myśl z myślą bratnią niezawodnie się spotka. Niech w uroczystą noc Bożego Narodzenia z ołtarza tego Spokój i Moc spłynie na walczącą dzielną „wiarę" naszą i niechaj im wróżbę zwycięstwa poniesie. Krak. Koło Ligi Kobiet N. K. N.

Za przewodn.: *Wanda Bilewska.*
Sekretarka: *Marya Błotnicka.*

Składki przyjmuje Liga Kobiet, Plac Maryacki L. 9 oraz redakcye gazet. Naczelny Komitet Narodowy złożył na ten cel K 50. Rudolf Krzyżanowski K 20.

Pomnik Legionów we Lwowie. Za przykładem miast innych i Lwów postanowił uczcić akcyę Legionów przez wzniesienie odpowiedniego pomnika, którego cel i zadania odpowiadałyby wznoszonym gdzieindziej kolumnom Legionów. Poza oddaniem hołdu i utrwalenia pamięci bohaterskich czynów polskiego żołnierza, przyspożyć ma on również zapomocą wbijania gwoździ odpowiednich funduszów tak bardzo ciągle jeszcze potrzebnych. Specyalnie wybrany komitet zajął się zrealizowaniem tej myśli we Lwowie. Wykonanie pomnika powierzono znanemu zaszczytnie rzeźbiarzowi Zygmuntowi Kurczyńskiemu, który wykonał odpowiedni projekt i obecnie pracuje nad tworzeniem poszczególnych części pomnika. Przedstawiać on będzi postać ułana Beliniaka, prowadzącego rannego piechura z usadowionym u jego stóp orłem legionowym.

W szybkiem tempie postępują również inne prace przygotowawcze około wzniesienia pomnika. W niedługim więc już czasie miasto nasze będzie mogło oglądać zrealizowanie tej myśli, która tak wspaniale przyjęła się w innych miejscowościach.

Wbijanie gwoździ w Kętach Dnia 2-go b. m. odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ na dochód funduszu wdów i sierot po poległych żołnierzach. Zajął się całą akcyą nadporucznik stacyonowany w Podlasach, który stanął na czele Komitetu, w skład którego weszli reprezentanci wszystkich warstw naszego miasteczka.

Uroczystość wypadła wspaniale. Już wczesnym rankiem przybrało się miasto odświętnie, domy ubrane chorągwiami, okna udekorowane, na ulicach wielki ruch.

Po sumie udali się wszyscy na rynek, gdzie na przygotowanem przedtem miejscu przemówili gorąco i wymownie do tłumów ludu ks. dziekan Warmus i marszałek powiatu dr. Łazarski.

Potem przystąpiono do wbijania gwoździ, a rezultatem tej pięknej i szlachetnej akcyi było przysporzenie przeszło 1000 kor. w jednym dniu. Nie na tem jednak koniec, bo dni następne przyniosły znaczny dochód. *Kaen.*

Car na froncie. Car Mikołaj po krótkim pobycie w Carskiem Siole w dniu 14 października w towarzystwie następcy tronu i w. księcia Aleksiejewa odjechał do armii w polu.

Straty rosyjskie. „Kolnische Zeitung" donosi z Petersburga: Straty armii rosyjskiej w oficerach są w ostatnich miesiącach, z powodu prób ofenzywy, większe, niż w ubiegłych miesiącach. Nowe listy wykazują codziennie stratę 400 do 500 oficerów, w tem największy procent młodszych oficerów, dochodzący do 80—90 procent ogólnych strat. Oficerów średnich rang, szczególnie kapitanów, nie można już prawie w listach znaleźć.

Pismo dla jeńców Polaków. W październiku zacznie wychodzić w Wiedniu czasopismo przeznaczone dla żołnierzy polskich i jeńców rosyjskich (Polaków). Czasopismo nosi tytuł: Pozdrowienia żołnierskie".

Olbrzymi deficyt. (B. kor.) W wywodzie, który obudził wielką sensacyę, oświadczył sekretarz pierwszy skarbu Montagu w Izbie niższej co następuje: Zdaje się, że tylko niewielu zna ciężar finansowy wojny. Tegoroczny deficyt oceniany jest na 1285 mil. szt., następny na 1438 fszt. Koszta wojenne muszą być pokryte podatkami i pożyczkami. Każdy obywatel musi być przygotowany na to, że co najmniej połowę dochodu odda na podatki i pożyczki państwu. Jeżeli Anglia ma podołać finansowaniu wojny dla siebie i sprzymierzeńców, cały naród musi zmienić tryb życia.

Za rozszerzeniem praw języków krajowych w Austryi. W gazecie wiedeńskiej „Information" pojawił się ostatnimi dniami bardzo znamienny artykuł, którego autor omawia obszernie obecne stosunki językowe w Austryi w ogólności, omawiając przytem w szczególności stosunki językowe, jakie panują w szkołach średnich i wyższych. Umiarkowany organ austryacki wyraża przekonanie, że właśnie na tem polu dojść musi w Austryi do znacznych zmian, a jednocześnie skarży się, że zmiany te dotąd nie nastąpiły, pomimo, że nowy rok szkolny w całej Austryi już się rozpoczął. Autor artykułu jest zdania, że w przyszłości trzeba kłaść większy nacisk na naukę języków krajowych: polskiego, czeskiego, niemieckiego, chorwackiego.

Uczyć się po niemiecku czy nie? Pismo „Renaissance" zwróciło się do francuskich polityków, literatów i handlowców z zapytaniem, czy po wojnie Francuzi mają uczyć się niemieckiego języka. Znany pisarz Maurycy Barres odpowiedział: Ażeby po obcym kraju podróżować, wystarczy znać 40 albo 50 zwrotów danego języka. Udzielone wrażenia przez towarzyszy podróży, służby hotelowej i gazet, co wymaga dokładniejszej znajomości języka, mącą tylko wrażenia zamiast je pogłębiać. — B. minister Pierre Baudin powiada:—Powinniśmy się uczyć języka niemieckiego podobnie jak języków innych europejskich narodów. Znajomość języków zapewnia głębsze wniknięcie w psyche narodu i wzmacnia narodowościowy prestige, umożliwiając bardziej bezpośrednie stosunki z państwami. Do szerokich mas jakiegoś narodu można się zwracać tylko w jego języku, jeśli się pragnie mieć u niego powodzenie. — Dawny prezydent ministrów Combes jest za ograniczeniem nauki języka niemieckiego: — Wskutek nowego ukształtowania się stosunków handlowych i finansowych przez wojnę, nauka języka niemieckiego utraci znaczną część dotychczasowej wartości. Wyższe instytucye szkolne winny to wziąć na uwagę. Kto wie, czy po wojnie, język rosyjski nie zastąpi u nas języka niemieckiego. — Prezes paryskiej izby handlowej Dawid-Mennet oświadcza: — Posiadać język nieprzyjaciela to tak, jakby zdobyć nową broń przeciwko niemu. Mimo to musiała paryska izba handlowa ograniczyć rolę, jaką dotąd język niemiecki odgrywał w nauczaniu w szkołach handlowych. Izba handlowa chce wprowadzić język rosyjski jako przedmiot obowiązkowy, a niemiecki postawić na drugiem miejscu. Większych jednak ograniczeń w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach handlowych nie będzie.

Pomnik pokoju w Chicago. Gazety amerykańskie donoszą. W Chicago, przy wielkiej alei Midway, łączącej dwa wielkie parki ludowe w południowej stronie miasta, odsłonięty zostanie w najbliższym czasie pomnik ku upamiętnieniu stulecia pokoju między narodami, mówiącymi po angielsku. Twórcą pomnika jest Amerykanin, Lorado Taft, jeden z najzdolniejszych rzeźbiarzy w Stanach Zjednoczonych. Jako pierwszą część całości wykończył artysta model p. t. „Fala czasu" z marmuru, przedstawiający okrytą pianą falę morską, w której zatrzymuje się jeździec. Za zbliżeniem się do grupy wyłaniają się z toni poszczególne głowy i postaci, w końcu cały pochód ludzki, wychylający się z wody, a zalewany przez falę z prawej strony. Z lewej strony wystercza młodzież, która poczyna walczyć z falą czasu, ale ulega jej silnemu naporowi w pośrodku, postaci zaś inne, jak starcy i kobiety pogrązają się w toni ogarnięte. Silnie stoi tylko jedyny rycerz w zbroi, uosabiający czas.

Koszta pomnika pokryje fundusz Fergussona, oddany do rozporządzenia Akademii sztuk pięknych.

Jako równoległe dzieło zamierza artysta skomponować drugą grupę zatytułowaną: „Fala stworzenia". Celem zamknięcia parku mają być obydwa jeziora, znajdujące się w parku Jacksona i w parku Washingtona, połączone kanałem, a którym rzucone będą trzy mosty symboliczne; most wierności, most sztuki i most wiedzy.

Z Dąbrowy.

W Administracyi naszego pisma złożył p. Władysław Goździkowski na pomnik dla poległych pod Krzywopłotami 2 kor.

Ofiara na Legiony. W Administracyi naszego pisma złożył p. J. Bursztyn 1 rb.

Dla wygody mieszkańców Sielec. Komitet żywnościowy mając na uwadze wygodę mieszkańców przedmieścia „Sielce" otworzył sklep z artykułami spożywczemi przy ulicy Renardowskiej № 50. Wszystkie towary z wyjątkiem mąki, cukru i chleba sprzedawane będą bez ograniczeń i bez okazywania kart legitymacyjnych. Sklep ten jest czynny, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od godziny 8 do 12 w południe i od 2 do 5 popołudniu.

Bruki. Dzięki nowemu zarządowi miasta, nietylko główne ulice zostały poreperowane i przebrukowane, lecz również na nowo są zabrukowywane ulice poboczne i na przedmieściach. Wskutek tego znalazło zajęcie kilkudziesięciu miejscowych brukarzy i innych robotników, a mieszkańcy nie będą potrzebowali, jak za dawnych czasów moskiewskiej gospodarki brnąć po pas w kałużach błota.

Choroby zakaźne. W ostatnich dwóch tygodniach doniesiono o następnych wypadkach chorób zakaźnych:

Ospa w miejscowości Żarki 3.

Tyfus brzuszny Dąbrowa 1, Gołonóg 3, Kromołów 2, Zagórze 3.

Biegunka krwawa (czerwonka) Choroń 1, Dąbrowa 1, Zagórze 1, Żarki 2.

Szkarlatyna (Płonica) Dąbrowa 10, Niwka 1, Żarki 2.

Dyfterya (Błonica) Niwka 1, Skałka 1, Strzemieszyce 2, Żarki 3.

Wynagrodzenie za przewóz towarów. Jako uzupełnienie postanowień, ogłoszonych w dzienniku urzędowym część IX. z dnia 1 lipca 1915 № 109 dotyczących.

„Wynagrodzenia za dostarczone dla podróży urzędowych wozy i konie“:

wchodzą w życie następujące zasady co do płacenia podwód przy przewożeniu towarów:

W myśl postanowienia Naczelnej Komendy etapów Op. M. V. 54.846 z 14 czerwca 1915 należy podwody, najęte do przewożenia towarów poza bezpośrednim obszarem operacyjnym, płacić gotówką na podstawie rzetelnego oszacowania świadczenia tego albo według zwykłego w danej miejscowości zarobku dziennego. Jako najwyższe wynagrodzenie ustanawia się tymczasowo kwotę 5 halerzy za q (siłę konia) 1 km.

Te środki przewozowe wolno tylko wtedy nająć, jeżeli niema do dyspozycyi koni lub wozów rządowych, co dotyczący komendant, który za prawdziwość zarachowanych należytości jest osobiście odpowiedzialny winien potwierdzić na dokumencie rachunkowym.

„Wiadomości“ urzędu wywiadowczego. Otrzymaliśmy czasopismo: „Wiadomości urzędu wywiadowczego c. i k. wojskowej gen. Komendy gubernialnej dla austryacko-węg. obszaru okupacyjnego w Polsce“ № 1. Pismo to wychodzi w Krakowie dwa razy miesięcznie, jako dodatek do Dzienników urzędowych obszaru okupacyjnego. Zadaniem biur wywiadowczych oraz „Wiadomości“ jest ułatwienie stosunków handlowych między Monarchią a terenem okupacyjnym.

Z Sosnowca.

Kupcy warszawscy. Wskutek zupełnego wyczerpania w Warszawie piśmiennych materyałów, jakoto: papieru, stalówek, ołówków i t. p. od kilku dni bawi u nas kilku kupców, którzy poczynili większe zakupy tych niezbędnych przedmiotów, płacąc tutejszym kupcom wysokie ceny. Wobec tego należy się spodziewać znacznego podwyższenia cen na te towary.

Pod adresem Komisyi żywnościowej. Wobec zbliżającej się zimy, dobrze i pożytecznie byłoby, aby Komisya żywnościowa już teraz pomyślała o otwarciu kilku składów z węglem kamiennym, kartoflami, kapustą i innymi niezbędnymi produktami, aby tym sposobem uchronić nas od wyzysków miejscowych handlarzy i coraz większego śrubowania cen na te produkty.

Ze szkolnictwa. W tych dniach otwarte zostały przy ulicy Polnej № 13, przez p. Sikorskiego „Kursa buchalteryjne“ z dziennym i wieczorowym wykładem. Miejskich szkół początkowych polskich obecnie mamy chrześciańskich 32 i żydowskich 5 — W każdej z tych szkół jest dzieci przeciętnie 50.

Drożyzna przędzy. Ceny na przędzę, o którą wogóle bardzo dziś trudno, podniosły się bardzo w ostatnich czasach, tak, że za funt obecnie trzeba płacić 2 rb. 50 kop., gdy dawniej płacono 80—90 kop. Wobec tego wszelkie wyroby wełniane również podskoczyły w cenie conajmniej o 100%.

Z Olkusza.

Kronika miejscowa Od dwóch miesięcy nastąpiła zupełna zmiana w składzie tutejszego Zarządu wojskowego c. i k. Komendy obwodowej. Nowy Komendant, pułkownik Kwiatkowski jest szczerze oddany tutejszemu zarządowi, sam stara się wejść w kontakt z ludnością, by poznać wszystkie potrzeby i przyjść jej z pomocą. To też objeżdża cały obwód, w każdej gminie bierze udział w naradach sołtysów, przyczem pomocnym mu jest kierujący komisarz cywilny Stanisław Piwocki.

Szczególne uznanie zyskał sobie w mieście z powodu odsunięcia kliki spekulantów, którzy starali się zmonopolizować handel i przemysł, by biednej ludności dyktować ceny, które odtąd znacznie się obniżyły. Stosunek ludności do Zarządu jest nadzwyczaj przychylny, co w wysokim stopniu ułatwia ta okoliczność, że cały personal urzędniczy z kilkoma wyjątkami stanowią Polacy, a oficerzy władają także językiem polskim.

Jedną z donioślejszych spraw dla ogółu było powołanie do życia powiatowej Rady opiekuńczej zakładów dobroczynnych, to jest instytucyi, której powierzone są wszystkie w powiecie zakłady dobroczynne.

Skład tej Rady stanowią: Przewodniczący: Komendant Józef Kwiatkowski, zastępca: Stanisław Piwocki kierujący komisarz cyw. Członkowie: Ludwik Popiel właśc dóbr w Sieciechowie, Konstanty Arkuszewski właśc. dóbr z Pilicy, Dr. Władysław Grajnowski, Józef Opalski lekarz z Olkusza, Kazimierz Golański notarjusz, Antoni Okrojny, Referent Dr. Jan Ossoliński.

Pierwsze posiedzenie tej rady odbyło się w dniu 12 października 1915, na którem postanowiono uruchomić zakłady dobroczynne, które z powodu wypadków wojennych zaniechały lub znacznie ograniczyły swą działalność, oraz zebrać odpowiednie fundusze, zakłady te są: szpital św. Błażeja w Olkuszu, dom starców w Olkuszu oraz schronisko starców w Pilicy. Ta ostatnia instytucya ufundowaną została przez księcia Józefa Zbaraskiego w roku 1629, a akt fundacyjny znajduje się w kapitule krakowskiej. Do fundacyi tej należy majątek ziemski Giebło, wynoszący 572 morgi, w tem 155 morgowy las oraz domy w Pilicy Dziwnym wypadkiem majątek ten nie został skonfiskowany przez rząd rosyjski. Zapewne dlatego, że był oszacowany tylko na 5 tysięcy zł. p.

Z Lublina.

Trybunał polski w Lublinie. Uroczyste otwarcie trybunału w Lublinie odbyło się dn. 24 z. m. Po zreferowaniu sprawy, będącej na wokandzie i po przesłuchaniu stron, zabrał głos prokurator Żyliński, witając trybunał polski w Lublinie, który nawiązuje nić, przekazaną przez historyę polskiego sądownictwa. „W historyi — mówił p. Żyliński — znaleść możemy jeden jedyny fakt, kiedy Chrystus odwrócił Swe oblicze na krucyfiksie wobec niesprawiedliwego wyroku trybunału w sprawie biednej wdowy z magnatem“. Poruszywszy historyczny rozwój i upadek sądownictwa polskiego, p. Żyliński wyraził nadzieję, że obecnie ukonstytuowany trybunał lubelski stanie na wysokości zadania, zyskując wdzięczność i uznanie narodu polskiego.

Z Łodzi.

Drobne wiadomości. Do miasta wolno kartofle wwozić swobodnie. — W najbliższych dniach będą otwarte pedagogiczne kursy niemieckie.—Z ankiety, przeprowadzonej w 32 szkołach ludowych okazuje się, iż na 6500 dzieci 1908 dzieci jada 2 razy dziennie a 286 tylko raz na dzień. 1859 dzieci nie ma dostatecznego odzienia a 1852 dostatecznego obuwia. Cyfry te odnoszą się do mniejszej części szkół miejskich.—Zakazano uczniom nosić czapki rosyjskich mundurów.—Policya wykryła tajny skład alkoholu.—Dr. chem. Popławski został powołany na kierownika chem. laboratoryum miejskiego. — Nastąpiło otwarcie kursów uzupełniających handlowej szkoły łódzkiego kupiectwa oraz gimnazyum związku „Uczelnia“. — Miasto otrzymało 30 wagonów nafty, którą magistrat odstępuje tylko związkom, kupcom i szpitalom.—Policya skonfiskowała wóz kartofli, ponieważ sprzedawano je po cenach lichwiarskich.

Z Warszawy.

Grób pięciu poległych w Warszawie. Staraniem grona osób ustawiono już na grobie pięciu poległych na ulicach Warszawy od strzałów moskiewskich w r. 1861, a spoczywających na cmentarzu Powązkowskim pomnik, przedstawiający dużą płytę w kształcie podłużnym, wykutą z marmuru jasnego, położoną na podstawie z kamieni granitowych. W górnej części płyty wyryty jest w płaskorzeźbie orzeł, szybujący nad pięciu krzyżami; z lewej strony uwydatniona jest alegoryczna postać Polski, składającej koronę cierniową; z prawej wyryto napis: „Grób pięciu poległych: Filip Adamkiewicz robotnik, Michał Arcichiewicz, uczeń gimnazyum, Karol Brendel, rzemieślnik, Marceli Karczewski, ziemianin, Zdzisław Rutkowski, ziemianin, 27 lutego 1861 roku“. Grobowiec okolony jest sześciu słupami kamiennymi, które połączone są baryerami żelaznemi.

Więzienia. Więzienie etapowe na Pradze postanowiono zamknąć.

Wobec zamknięcia sądów obywatelskich postanowiono wystąpić do władz niemieckich o przyjęcie wszystkich więźni.

3000 robotników, jak donosi „Kuryer Warszawski“ udało się za pośrednictwem biura urzędowego na roboty do Niemiec. Są to głównie robotnicy metalowi, trochę stolarzy i tokarzy.

Zmiana atmosfery w szkołach warszawskich

„Kuryer warszawski“ w numerze z 9 b. m., dając pogląd na pierwszy miesiąc pracy w szkołach polskich, pisze:

„W tym krótkim okresie czasu można było stwierdzić, że zmieniły się nietylko warunki zewnętrzne, lecz i wewnętrzne: atmosfera szkolna. Wszystko w szkole polskiej jest polskie: od szyldu na zewnątrz aż do dzienników i map w klasie, od podręczników szkolnych aż do wykładu wszystkich przedmiotów w języku polskim. Co się tyczy materyału młodzieży w szkołach polskich, to zmienił się on zasadniczo i nietylko pod względem ilościowym, lecz i jakościowym. Przedewszystkiem ubyła znaczna część młodzieży zamożniejszej, która wyjechała do Rosyi lub też powróciła na prowincyę (dzieci ziemian). Przybyła młodzież rodziców niezamożnych, zrujnowanych na prowincyi, którzy ściągnęli do Warszawy z resztkami dobytku, po zarobek. Zwiększył się również bardzo odsetek młodzieży żydowskiej (40 proc. do 50 proc. wobec 10—15 proc. dawniej), która z braku szkół rosyjskich uczęszcza obecnie do szkoły polskiej. Stan ekonomiczny szkolnictwa polskiego średniego budzi poważne obawy, tem bardziej, iż szkół średnich męskich i żeńskich posiada Warszawa zbyt dużo, brak natomiast szkół początkowych i należy wytężyć wszystkie siły, aby brak szkół takich usunąć

Z Płocka.

Ślady wojny. O zniszczeniu w okolicach donosi „Kuryer Płocki“: Orynowo jest spalone doszczętnie. Pożary zniszczyły: w Małej Wsi cukrownię, w Widzinie 21 gospodarstw, w Wilkanowie 17, w Święcicach 17, w Liwinie 8, w Rąkwicy 19, w Dzierżanowie 24, w Nakwasinie 23, w Mnichowie 7, w Maryance 20, w Serborowie 10, w Brodach Małych 6, w Ciućkowie 14, w Węgrzynowie 26, w Bożaniu 5, w Perkach 14, w Brodach Dużych 3, w Arciszewie 2; w Kobylnikach spalone: 2 zabudowania gospodarcze, 4 budynki mieszkalne dla służby i 10 gospodarstw chłopskich, w Osieku 7 gospodarstw w Główczynie 11, w Rostkowicach 13.

W gminie Wyszogród zburzona ulica Płocka od mostu do rynku i wiele domów miasteczka; w Wilczkowie spalonych 11 gospodarstw; z gminy Zakrzewskiej spalone: w Podgórzu 13 gospodarstw, w Wólce Podgórskiej 7, w Starzynie 8, wieś Rakowo (około 40 gospodarstw), spalona doszczętnie, w Zakrzewie 1 gospodarstwo, w Kupisach 3, w Wójtostwie 2, z gminy Słupno: we wsi Słupno spalonych 24 gospodarstw, w Wykowie 41, w Streligach 24, w Liszynie 5, w Łagiewnikach 6, w Miszewach Strzałkowskich 3.

Z gminy Święcienice: spalona doszczętnie wieś Barcikowo i folwark Samborz, w Chełstowie 13 gospodarstw, w Kozinie 18, w Ramutowie i Pepłowie mnóstwo zabudowań gospodarczych.

Z gminy Imielnica: we wsi Cekanów 1 gospodarstwo spalone i 3 zburzone; taksamo w Borysewie i w Nowym Gulczewie.

Z Sieradza.

Napad bandycki Pod Złoczewem w lesie urządzili bandyci napad na przejeżdżających kupców. 2 z nich pod grozą rewolwerów oddało bandytom kilkaset rb., jakie mieli przy sobie, tylko Lejbuś Wettstein oparł się. Bandyci dali do niego kilka strzałów, poczem poranionemu odebrali 3000 rb.

Natychmiast urządzono obławę na szajkę złoczyńców.

Z Łomży.

Wprowadzono tu kartę chlebową. — O zniszczeniach w okolicy donoszą; Miejscowość Gać spalona. Ostrołęka zburzona; prawie wszystkie domy są spalone albo zburzone. Połowa domów w Rożanach spalona, druga połowa znacznie zniszczona. Ludność uciekła. Żniwa w okolicach Pułtuska poszły dobrze. Pola i miasto ucierpiały mało. Ostrów nie jest bardzo zniszczony, ale handel zamarł. Artykułów spożywczych w okolicy brak, skutkiem czego drożyzna wzrasta. Orło zniszczone doszczętnie.

Zrujnowane są zupełnie wioski: Rostok, Piotrowie, Podgórze, Rytło, Wyszołki, Sustrze przez ogień artyleryi. Kościół w Posuchach silnie uszkodzony. Położenie ludności opłakane. Żyje ona z resztek jeszcze przechowanych. Ponieważ ludzie zamożni głównie właściciele ziemscy, uciekli przeważnie do Rosyi, pomoc dla ludności jest jeszcze trudniejsza,

Z Włocławka.

Karta chlebowa będzie tu wprowadzona d. 1 listopada. — Skazano na 5 lat więzienia kowala Józefa Lewandowskiego za przechowanie kilkuset naboi karabinowych.

Ze Lwowa. Jak donoszą „Nowiny wiedeńskie“, najdalej w ciągu dni kilkunastu nastąpi otwarcie miasta Lwowa zarówno dla osób, które będą tam chciały udać się w podróż na podstawie paszportu, tak i dla osób stale poprzednio mieszkających we Lwowie, obecnie zaś mających zamiar powrócenia da Lwowa na stały pobyt. Co do tej drugiej kategoryi osób, to władze będą na razie uwzględniały przedywszystkiem te osoby, których powrót leży w interesie kraju i poprawy stosunków gospodarczych. Powrót do Lwowa musi być regularny, albowiem nagły przyjazd kilkudziesięciu tysięcy osób do Lwowa, musiałby się odbić ujemnie przedewszystkiem na aprowizacyi miasta.

Z Krakowa.

Zniżenie przewoźnego materyałów budowlanych dla odbudowy kraju. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje: Ostatni dziennik rozporządzeń dla kolei i żeglugi zawiera ogłoszenie o przyznaniu zniżki taryfowej, dochodzącej do 50 proc. dla przewozu materyałów budowlanych, jak drzewo użytkowe, wapno palone lub gaszone, cement, gips, cegła, dachówka, łupek i wyroby łupkowe, papa dachowa, wyroby szamotowe, blacha, szkło taflowe, drzwi i okna, piece i kuchnie kaflowe, kit, smoła z węgla kamiennego, środki do impregnowania i konserwowania drzewa, nadanych na stacyach c. k. austryackich kolei państwowych, a przeznaczonych do stacyi położonych na wschód od stacyi Podgórze—Płaszów i Chabówka z wyjątkiem stacyi Dorna Watra i Dorna Watra tartak. Bliższych informacyi udzieli Biuro kolejowe Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Telegramy „Gazety Polskiej“

Grecya nie pomoże Serbii.

LONDYN 16 października. Biuro Reutera donosi:

Grecki poseł wręczył sekretarzowi państwa Grey'owi formularną notę, w której Grecya oświadcza: Gabinet grecki uważa, iż nie zaszedł żaden wypadek, któryby Grecyę zobowiązywał według umowy grecko-serbskiej. **W obecnych warunkach Grecya nie jest zobowiązana pomagać Serbii.**

Bułgarya znajduje się w stanie wojennym także z Anglią.

LONDYN 16 października. Urząd spraw zagranicznych donosi: Bułgarya zawiadomiła, że znajduje się w stanie wojennym z Serbią i jest sprzymierzeńcem państw centralnych. Wielka Brytania zawiadomiła Bułgaryę za pośrednictwem szwedzkiego posła w Londynie, **że od 10 wiecz. 15 b. m. między Anlią a Bułgaryą istnieje stan wojenny.**

Rozpacz serbskiego następcy tronu.

BUDAPESZT 17 października. Villag“ donosi z Budapesztu: Rada koronna serbska wobec położenia wojennego postanowiła **nie popierać planów włoskich.** Pod koniec Rady powiedział **Ks. Aleksander** wzburzonym głosem do posłów: włoskiego i rosyjskiego: — **Dzięki waszemu egoizmowi zginiemy.** Mimo beznadziejnego stanu rzeczy będziemy walczyć aż do końca. **Jest rzeczą jasną, że zbliża się koniec, ale z nami zginiecie i wy.** Nikt was nie będzie wspominał z poważaniem.

W Salonikach.

ATENY 16 października. Lądowanie wojsk czwórporozumienia trwa w dalszym ciągu. W Salonikach zdaje się panować zupełny chaos. Krzyżują się rozkazy rozmaitych komendantów. Przybył tu generał Sarrail.

Moment zwrotny wojny.

LONDYN 15 października. „Daily Telegraph“ pisze:

Przybycie sprzymierzonych na front serbski może stać się momentem zwrotnym wojny. Anglia i Francya rozumieją ważność i znaczenie Serbii dla obu stron. Rosya jedynie przez Serbię jest związana z Zachodem, Niemcy tylko przez Serbię mogą połączyć się z Turcyą i stworzyć **front jednolity od Ostendy aż do Bagdadu.**

100,000 strat w Dardanelach.

LONDYN 15 października. Podsekretarz państwa Teunant oświadczył w izbie niższej: Ogólne straty dotychczasowe w Dardanelach wynoszą do 9 b. m. 4,200 oficerów i 92,699 żołnierzy.

Włoska krytyka Joffre'go.

LUGANO 16 października. W gazecie włoskiej „Stampa“ krytyk wojskowy omawiając wiadomość o „zwycięskich“ walkach przy Tahuze, zaznacza, „że walki te wobec rozległości frontu i ilości nieprzyjacielskich sił są bardzo skromnym epizodem, który na przebieg wojny nie wywrze żadnego wpływu. Jesteśmy bardzo daleko od ponownego podjęcia prawdziwej i potężnej ofenzywy w rodzaju tej, jaka miała miejsce od 25 — 27 września. Pytamy, czy będzie ona podjęta. Życzymy tego.

Leon Bourgeois następcą Delcasse'go.

GENEWA 15 października. Donoszą tu, że L. Bourgeois zgodził się objąć tekę ministeryum spraw zagranicznych.

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.